

№ 39.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Kunegundy Ces.  
Sr. Popielec, św. Kazim.  
Czw. św. Adryana M.  
Piąt. św. Wiktora M.  
Sob. św. Tomasza.  
Niedz. św. Jana Bożego.  
Pon. św. Franciszki.

Wschód słońca: godz. 6 m. 24  
Zachód słońca: godz. 5 m. 40  
Dług. dnia godz. 10 m. 55

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ - „ 50  
Odnośzenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 592.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 3 marca 1908 roku.

Kantary: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Ninke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium: Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Zawiadamiam przy niniejszem, że w tych dniach została otworzoną

## RESTAURACYA

na Księżym Mynie, Przędzalniana 64, po gruntownem odświeżeniu całego lokalu.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaje z poważaniem  
A. Braune.  
319-3-1

### Przegląd polityczny.

Łódź, d. 3 marca.

Gazety angielskie, zwłaszcza zaś „Daily Telegraph“ i „Pall Mall Gazette“ nader pesymistycznie zapatrują się na obecny stan polityczny Portugalii stojącej w przededniu poważnych wydarzeń.

Portugalska prasa republikańska, zdaniem „Daily Telegraphu“ zachowuje ton prawie codziennie i to do najwyższego stopnia obrażający najpoważniejsze koła ludności portugalskiej, co skłania koła te ku reakcyi i nader łatwo doprowadzić może do starć krwawych. Obie królowe chore, król Manuel przynębił.

Trwogę powszechną budzą wybory do kortezów już rozpisane. Rząd portugalski bezustannie pracuje z wodzami grup monarchistycznych, by zapewnić im przewagę przy wyborach. Republikanie agitują energicznie i mają nadzieję, że przeprowadzą do kortezów większość swoich stronników. Są to atoli nadzieje zbyt przesadzone, albowiem tylko w Lizbonie i Oporto republikanie są dobrze zorganizowani, reszta kraju jest usposobioną obojętnie dla idei republikańskich i pragnie spokoju.

Może dojść do wrzów i krwawych zaburzeń, ale do zmiany ustroju rządu w duchu republikańskim nie dojdzie, zwłaszcza wobec karnej i monarchicznie usposobionej armii, w której przeważają żywioły zachowawcze.

Korespondent paryski do „Pall Mall Gazette“ w następujący sposób oświecił położenie polityczne w Portugalii:

W tych dniach rozmawiałem z jednym z inżynierów angielskich, dobrze znających Portugalie i portugalczyków. Stwierdził on stanowczo, iż w Portugalii istnieje szeroko rozgąszczona i nader ożywiona agitacja rewolucyjna.

Zdaniem mojem—mówił dalej ów inżynier angielski—portugalczycy jest to bardzo sympatyczny, przyjemny i spokojny naród, ale niezwykle zarozumiały i samochwalący, uważający się za najpierwszy na całym globie ziemskim. Niedawne wypadki zamęciły w głowie wszystkim żywiołom ludności, niezadowolonym z rządów Franca, nie

dlatego, że były one niesprawiedliwe i absolutne, aleda tego, że był on człowiekiem uczciwym i gniebił nadużycia, do których portugalczyk jest bardzo skłonny dorwawszy się do władzy. Żywioły te sądzą, że będzie im daleko lepiej pod rządy republiki i nie byłoby nic dziwnego, dowodzi inżynier angielski, gdyby za przykładem Brazylji pięknego poranku portugalczycy zaproponowali królowi Manuelowi i całemu domowi królewskiemu, by odplynął do Anglii i tam już nazawsze pozostał. Wówczas dopiero zaczęłoby się w Portugalii zamęt na dobre.

Jeżeli jednak—utrzymuje „Pall Mall Gazette“—stan rzeczy w Portugalii przybierze obrót zbyt krytyczny, rząd angielski niewątpliwie interweniować będzie.

Gdyby po zamordowaniu króla dom Carlosa i następcy tronu wybuchła była rewolucya, okręty wojenne angielskie wpłynęłyby do ujścia Tagu i wysadziły na ląd oddziały brytyjskie, Portugalia ma bardzo doniosłe znaczenie strategiczne dla floty wielkobrańskiejszej dzieli przystaniom portugalskiem na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego.

Anglicy mają zbyt wiele interesów handlowych w Portugalii i cieszą się tam dużemi wpływami, zwłaszcza w Oporto.

Portugalczycy są atoli bardzo rozdrażnieni na anglików i właśnie w Oporto najlepiej rozwinęła się agitacja rewolucyjna i najlepiej zorganizowane zostało stowarzyszenie republikańskie. W dodatku handlowe Oporto zawsze zachowywało się nieprzyjaźnie względem arystokratycznej Lizbony. Koła handlowe Oporto mają przeto, iż nie pozwalają im mieć donioslejszego wpływu na rządy krajowe i to właśnie pogłębia ich niezadowolenie.

Bardzo być może, iż Oporto ogłosi się rządy republiki niezależną i oderwie się od Hiszpanii.

Gazety niemieckie utrzymują, iż tydzień bieżący będzie tygodniem krytycznym dla Wielkiej Brytanii, albowiem pod obrady parlamentu wchodzi kwestya floty i rokowania z Niemcami w przedmiocie ograniczenia uzbrojeń morskich, które gabinet londyński zamierza rozpocząć bezpośrednio z gabinetem berlińskim, ponieważ miliony, traczone na budowę wielkich okrętów potrzebne są rządowi na przeprowadzenie reform socyalnych, zwłaszcza też na utworzenie emerytury państwowej dla niezdolnych do pracy robotników.

„Dziwna rzecz — pisze w tym przedmiocie „Germania“—dlaczego Anglia w kwestyi ograniczenia uzbrojeń morskich zwraca się wyłącznie do Niemiec, jak gdyby one tylko zmuszały Wielko-Brytanię do wzmocnienia jej floty. W istocie rzeczy flota niemiecka daleką jest jeszcze od tego stanu, by mogła być niebezpieczną dla floty wielkobrańskiejszej. Nikt w Niemczech nie myśli o jakichkolwiek wrogich Anglii przedsięwzięciach, ani też nikt nie łądzi się, by flota niemiecka

zrównała się co do potęgi z flotą wielkobrańską.

To też—dowodzi „Germania“—anglicy winni by raczej rozpocząć rokowania o ograniczenie uzbrojeń morskich z Fraancyą, Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, z Japonią i Rosyą, która zamierza poświęcić miliardy na odbudowanie swej floty, przyczem projektowane okręty rosyjskie mają być zbudowane z zastosowaniem najnowszej techniki. Dłaczego w kwestyi ograniczenia uzbrojeń morskich Anglia wysuwa Niemcy na plan pierwszy.

„Daily News“, omawiając rzezonone rokowania, zaznacza, że wymagać one będą dużo taktu, by nie wzięto ich za oznakę słabości Anglii.

„Berliner Tageblatt“—omawiając stanowisko zajęte przez „Daily News“—dowodzi przeciwnie, że byłoby to właśnie wymowny dowód szczerze pokojowego nastroju premiera Anglii, Campbel Bannermana i radykalnego skrzydła izby gmin. Ale, dodaje „Berliner Tageblatt“, niepodobna nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, iż Campbel-Bannerman jest chory i z tego powodu ma ustąpić ze stanowiska.

Dymisya zaś Campbel-Bannermana, zdaniem rzezonej gazety berlińskiej, byłaby równoznaczną wzmocnieniu partyi imperyalistycznej w Anglii.

W konkluzyi „Berliner Tageblatt“ dowodzi, że w odpowiedzi na propozycyę ograniczenia uzbrojeń morskich rząd niemiecki odpowie żądaniem, by Anglia zrzekła się prawa niszczenia podczas wojny własności neutralnej, płynącej pod flagą przeciwnika, na co podobno radykalisci angielscy zgodzić się gotowi.

Jeżeli rokowania w sprawie ograniczenia uzbrojeń morskich nie doprowadzą do pożądanego wyniku, to—utrzymuje „Berliner Tageblatt“—angielski budżet morski w roku bieżącym i następnym wzrosnie niepomierne wskutek zamierzonej przez Anglię budowy 5 morskich kolosów.

Rząd niemiecki — kończy „Berliner Tageblatt“ — nie ukrywa swych planów uzbrojeń morskich, które uchwalone zostały przez parlament Cesarstwa Niemieckiego. Niepodobna przypuścić, by Anglia domagała się od Niemiec zawieszenia w wykonaniu swych planów.

Wobec sytuacji politycznej, zaostrzającej się tu i owdzie, jakby na rozkaz jakiejś siły magicznej, która wprowadza w ruch czynniki polityki międzynarodowej, według z góry obmyślanego planu, prawdopodobnie i cała ta historia z ograniczeniem uzbrojeń morskich jest tylko manewrem obliczonym na wymacanie sił przeciwnika, a więcej jeszcze jego planów i zamiarów.

S. J.

## Treść ustawy o wywłaszczeniu.

Obecnie po uchwaleniu izby panów, pruski projekt wywłaszczenia przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Fundusz przyznany rządowi podnosi się o 200 milionów marek (pierwotny projekt przewidywał 300 milionów), z czego 75 milionów ma być przeznaczonych na regulowanie gospodarstw włościańskich. Osiedlanie samodzielnych robotników niemieckich na znaczniejszych włościach rentowych i na większych majątkach ziemskich należy popierać za pomocą premii. Rząd otrzyma fundusz w sumie 50 milionów, aby nabywał większe majątki ziemskie i sprzedawał je następnie w całości jako włości rentowe. Na takich włościach należy w jaknajwiększych rozmiarach osiedlać samodzielnych niemieckich robotników rolnych na osadach rentowych. Do komisji wykonywającej należyć ma dwóch członków, z których każdy ma być mianowany na podstawie, obejmującej co najmniej trzy nazwiska listy, przedstawionej przez izby rolnicze: poznańską i zachodnio-pruska. Celem zabezpieczenia zagrożonej niemieczyzny, przyznane będzie państwu dla zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących już grup kolonii w powiatach (rząd nie podał jeszcze nazw powiatów) — prawo wywłaszczenia takich gruntów, które niezbędne są do osiągnięcia tego celu.

Wywłaszczenie obejmuje także ruchomości. Na żądanie właściciela mogą być wyłączone z wywłaszczenia ruchomości niekoniecznie potrzebne do gospodarstwa na wywłaszczonych gruntach, oraz stada zarodowe. Przy gruntach zamieszkałych komisja kolonizacyjna obowiązana jest przyznać dotychczasowemu właścicielowi termin do opuszczenia domu mieszkalnego, wynoszący co najmniej trzy miesiące. Przyznany w par. 1 prawa z 1902 roku rządowi fundusz podnosi się o 25 milionów. Obszar, przeznaczony na wywłaszczenie, nie ma przekraczać 70,000 hektarów.

W ten sposób ustawą stanie się projekt izby posłów. Ograniczenia, które pierwotnie proponowała komisja izby panów (wyłączenie majątków posiadanych lat 10), oraz późniejszy, kompromisowy niejako wniosek Wedela Piesdorfa, aby wyłączyć od wywłaszczenia posiadłości, zostające w jednych rękach 22—upadły. Uchwalono tylko nieznaczne ograniczenia co do dóbr kościelnych. Z powodu tej modyfikacji projekt powróci jeszcze do izby posłów.

Jak rząd śpieszy się z przeprowadzeniem ustawy, świadczy wiadomość, podana w dziennikach,

że już dziś, dnia 3-go marca, sprawa wywłaszczenia znajdzie się w izbie posłów na porządku dziennym.

## Dola urzędnika pocztowego.

Niewesoła to dola. Ze wszystkich instytucji państwowych, poczta najmarniej bodaj wynagradza swych urzędników, pomimo, że praca ich nader uciążliwa i wyczerpująca i, co ważniejsze, pomimo, że skarb ciągnie z poczty przeszło 30 milionów rubli czystego zysku w stosunku rocznym.

Jako przykład weźmy typową postać na prowincyi — naczelnika oddziału pocztowo-telegraficznego. Sądząc z tytułu, urzędnik na tem, bądź co bądź odpowiedzialnym stanowisku, winien pobierać pensję, jeżeli nie dostatnią, to umożliwiającą mu przynajmniej znośną i wolną od codziennego borykania się z losem egzystencyjnym. A tymczasem «naczelnik» taki otrzymuje czystej pensyi aż... 29 rb. 40 kop. miesięcznie, cały zaś etat, wraz ze wszystkimi dodatkami nie przekracza sumy 40 rb.

Każdy przyznać musi, że uposażenie to w stosunku do piastowanej godności, nie jest zbyt wygórowane i nie daje zbyt szerokiego pola do rozwinięcia parady reprezentacyjnej, jaka obowiązuje p. «naczelnika», zarówno w biurze, podczas zajęć służbowych, jak w święta galowe. Biada, jeśli inspekcja zauważy, że p. «naczelnik» nosi np. spodnie na codzien nie według formy, po trzykroć zaś biada, jeśli mu czegokolwiek braknie w galówkę, czy to mundur nie dość nowego, czy guzików na tym mundurze za mało świecących, czy wreszcie galonu, lub gwiazdek na epoletach! Wszystko widząca inspekcja zauważy to w jednej chwili i zapisuje do książki: „Zauważono, że” i t. d.

Są to ciężkie przestępstwa, mogące ciężko zaważyć na «karyerze» p. «naczelnika...» Redaktorzy okólników nie wnikają w to, że drożyzna życia i zwiększenie potrzeb dawno już przerosły ramy etatów pocztowo-telegraficznych, ustalonych w okresie podboju Krymu, że urzędnicy poczty nie mają środków nie tylko na sprawianie sobie nowych mundurów, ale na związanie końca z końcem bardzo skromnego budżetu domowego, co jest tem trudniejsze do osiągnięcia, im urzędnik posiada liczniejszą rodzinę. Nie wniką w to również i publicznosc, formułująca dość chętnie skargi na urzędników pocztowych za nie dość grzeczne i delikatne obchodzenie się ich z klientelą.

A jednak, gdyby publiczność ta zastanowiła się nad tem, że może ów nie dość grzeczny w danej chwili urzędnik nie zostawił nic żonie w domu na obiad, że za dzieci wpis szkolny nie jest opłacony, że musi pracować nie odrywając się od biurka, po 16—18 godzin na dobę — wówczas byłaby może względniejszą i wespół z nami uzależniła się nad dolą urzędnika pocztowego, domagając się poprawy jego bytu.

## Bulanżyzm rosyjski.

«Ruś» w artykule wstępnym z powodu odbywającego się obecnie w Petersburgu zjazdu prawicy (Związku narodu rosyjskiego), próbuje scharakteryzować w osobie tegoż zjazdu bulanżyzm rosyjski:

„Od czasu śmierci D. Trepowa, Związek narodu rosyjskiego, jak wiadomo, posiadał dwa ważne defekty: brakło mu pieniędzy i «dzielnego generała», który na podobieństwo Boulanger'a mógłby we właściwym momencie wystąpić na widownię publiczną. Wprawdzie p. Szarapow proponował rosyjską poprawkę do typu francuskiego, oświadczając, że w Rosyi zawsze znajdzie się «pułkownik Iwanow 16-ty», który z batalionu czy pułku zupełnie swobodnie i z zadziwiającym powodzeniem przejdzie do dyktatury nad 150 milionowym narodem w celu jego uspokojenia i rozkwitu. Ale optymizm p. Szarapowa nie przekonywał nikogo. Przedewszystkiem sama ranga nie czyniła zadość życzeniom bulanżyzmu rosyjskiego, a nadto mógł powstać «embarras de richesses» kandydatów na tę posadę. Wreszcie istniał i sam rząd legalny, który nie zawsze patrzył chętnie na ratunkową krzątanie p. Szarapowa oraz Związku narodu rosyjskiego. Wobec tego Związek musiał poprzestac na wodzach cywilnych, doktorze, trzech radcach: radcy stanu, nadwornym i kolegiatnym, dwóch piekarzach i t. d., przy stosownym duchowem poparciu ze strony kilku zakonników. Obecny zjazd obiecuje wyuac jednak pomyslnie wyniki: po pierwsze znalazł się generał, a powtóre, co jeszcze ważniejsze, są pieniądze. Po trzecie wreszcie, jak w danym historycznym przypadku z Boulangerem i pieniądze i ranga znalazły się w jednej osobie.

„Przyznajemy się szczerze do naszej ignorancyi. Oto nie mamy pojęcia o generał-majorze Krasilnikowie, prezecie z łaski o. Heliodora oddziału wołyńskiego Związku n. r. i o szczęśliwym Kolumbie miliona siedmiuset tysięcy rubli składanych na ofiarę Związkowi przez jakąś ta-

3)

ARTUR SCHNITZLER.

## POŻEGNANIE.

(Przekład z niemieckiego).

(Dalszy ciąg — patrz nr. 33).

Stał jeszcze chwilkę, by zobaczyć, czy nikt go nie śledzi, a przekonawszy się, że obawa jest zbyteczna, pobiegł naprzeciw idącego.

— No, co słyhać?

— Wielmożny pan każe się pięknie kłaniać i powiedzieć, że wielmożnej pani jeszcze nie lepij, że zapewne dopiero za kilka dni wstanie.

— Z kim mówiles?

— Ze służącą; poszła do pokoju i zaraz powróciła z odpowiedzią. Zdaje mi się, że był tam właśnie doktor.

— Co służąca powiedziała?

Albert kazał sobie jeszcze kilka razy powtórzyć odpowiedź i przekonał się w końcu, że się nic nowego nie dowiedział.

Ona musi być ciężko chora; zapewne dopytują się o jej zdrowie z różnych stron i dlatego też mój posłaniec nie zwrócił uwagi...

A więc tembardziej mogę ryzykować, — pomyślał i zamówił posłańca na jutro o tej samej godzinie.

Dopiero za kilka dni wstanie...

Pozatem nic nie wiedział.

Czy ona też o nim myśli, czy ma pojęcie o jego cierpieniu?

A może ona domyśliła się, kto to przysłał z zapytaniem o jej zdrowie?

Wielmożny pan każe się kłaniać, a więc nie

ona, on, może jej wcale o tem wiedzieć nie wolno?

A co jej może być właściwie?

Nazwy setek chorób jednocześnie przesunęły mu się przez myśl.

Za parę dni wstanie, więc to nie może być nie poważnego.

Ale taką odpowiedź daje się najczęściej; on sam nawet, chociaż ojciec jego leżał już prawie że konający, w ten też sposób pozbywał się natrętnych dopytywań.

Bezwiednie doszedł do ulicy zaludnionej, gdzie go co chwila przechodnie popychali, a on biegł ciągle, nie chcąc myśleć nawet o powrocie do domu, gdyż wiedział, iż czas aż do jutra wieczór całą wiecznością mu się będzie wydawał. Chodząc myślał i dziwił się sam sobie, że nie mógł wcale wierzyć w poważną chorobę kochanki.

To znowu wydawało mu się grzeszmem, iż może być takim spokojnym, a po obiedzie, chociaż już oddawna tego nie czynił, czytał całe dwie godziny, jak gdyby nie miał powodu do niepokojów i troski.

Posłaniec czekał już na rogu, gdy Albert następnego dnia przybył. Tym razem polecił mu, aby dowiedział się, jeżeli to będzie możliwe, bliższych szczegółów o chorobie pani, wdając się w rozmowę ze służącą.

Posłaniec dość długo nie powracał, Albert zaczął się niepokoić.

Po kwadransie ujrzał go w bramie i pobiegł z zapytaniem, na które otrzymana odpowiedź brzmiała:

— Wielmożna pani jest niebezpiecznie chora...

— Co? — krzyknął Albert.

— Wielmożna pani jest niebezpiecznie chora... — powtórzył posłaniec.

— Czy mówiles ze służącą?

— Tak, powiedziała, że było dzisiaj aż trzech

lekarzy i że wielmożny pan jest bardzo zrozpaczony.

— Dalej... dalej, mów co wiesz jeszcze, nie pytales się co za choroba?

— Tyfus podobno, wielmożna pani od dwóch dni już leży nieprzytomna.

Albert stał jak skamieniały.

— Pozatem już nic nie wiesz?

Posłaniec na nowo jął opowiadać, a Albert słuchał, jak gdyby każde słowo zdradzało nowy szczegół jej choroby.

Zapłaciwszy mu, zaczął chodzić przed domem.

Teraz mógł spokojnie stać, patrząc w jej okna, nikt się obecnie tam na górze o niego nie troszczył.

Powóz zajechał przed dom, wysiadł z niego akis pan, w którym Albert poznał znajomego profesora.

Postanowił zaczekać na powrót lekarza, by móż z jego twarzy wyczytać o stanie chorej. Zatrzymał się chwil kilka, nieruchomy z zamkniętymi oczyma, nie mógł wierzyć w tak poważną chorobę kochanki.

Taka ładna... taka młoda... i taka kochana...

I znowu przesunęło mu się przez myśl słowo tyfus.

Co prawda, nie umiał sobie dokładnie zdać sprawy, czem właściwie była owa choroba. Pamiętał tylko, że nazwę tę czytał często w nekrologach i mimowoli wyobrażał sobie imię i nazwisko ukochanej wydrukowane i przytem: «zmarła dnia 10 go wrzesnia po ciężkich i krótkich cierpieniach».

To jest niemożliwe, zupełnie niemożliwe, — szeptał, zakamując ręce i odtwarzając sobie grozę takiej strasznej chwili.

(d. c. n.)



jemniczą rosyjską ks. d'Uzes z Wołynia. Są jeszcze, dzięki Bogu, bogate damy na Rusi!

„Nie znając generała Krasilnikowa, nie możemy sądzić, o ile odpowiada on i roli i typowi Boulanger'a. Ale co jest za charakterystyczne, to zbieżność wiadomości o owych dwóch milionach wraz z oświadczeniem na zjeździe, że jeżeli wypadnie nam znów skrzyżować bagnety z Turkami, to drużyny Związku n. r. pomogą do utrzymania porządku». Oczywiście, że jeżeli miliony wołyńskie nie są humbugiem, to i drużyny będą za co nająć. Pan Dubrowin nawet określił termin pogromów, gdyż twierdzi, że «rewolucja wybuchnie w czerwcu — sierpniu», a wtedy wypadnie działać drużynom.

„Z tych słów chępliwych możnaby zrobić tylko jeden wywód poważny, ten mianowicie, iż rząd legalny ma czas dostateczny, aby zapobiedz czynnemu wystąpieniu «samobrony», która z góry oświadcza, iż władze nie dadzą sobie rady z ruchem żywiołów lewicy. Rząd powinien chyba przypomnieć ochotnikom, że landwerę organizuje sam, nie zostawiając to organizacji partyjnej, mającej zamiar robić pobór rekrutów za niewiadomo żądając pieniądze».

## Z prasy rosyjskiej.

Prof. Maksym Kowalewski, konstatuje ze smutkiem w „Słowie” petersburskim, że praca prawodawcza trzeciej Dumy, nie posuwa się wcale naprzód.

„Rosja czeka na radykalne reformy, na zmianę swego samorządu lokalnego i sądu miejscowego, na wprowadzenie nauczania powszechnego, prawa, zabezpieczającego autonomiczne istnienie naszych szkół wyższych i spełnienia co do tego woli Monarchy.

Rosję trwoży także myśl o usiłowaniach wywrócenia dnem do góry, wytworzonych u nas od wieków porządków gospodarczych naszego włościanstwa. I w takich to czasach rada państwa poświęca co tydzień niewiele godzin, a nieraz zaledwie kilkadziesiąt minut takim kwestyom, jak powiększenie liczby ławników przysięgłych, w tym lub owym okręgu sądowym. Czyżby nadzwiedził czas zajęcia znowu opinii publicznej i prawodawców rosyjskich kwestyą przebudowy pralni i oranżeryi w uniwersytecie dorpackim?

Kiedy pierwsza Duma otrzymała od ministra Goromykina, pierwszy projekt ustawodawczy w sprawie otwarcia pralni, to cała Duma parsknęła śmiechem.

Teraz już nie śmiejemy się, lecz poważnie słuchamy, ziewając, długich mów na ten temat, że prawodawca zwraca się nie do narodu lecz do „Zbioru praw”. Chociażby to niezbyt zrozumiałe, lecz my wiele nie żądamy, tutaj jednakże bądź co bądź, mamy możność nie odrazu przystąpić do picia herbaty. Nie nadużywając wszakże prawa każdego być sceptykiem, prawa, które nie było odebrane obywatelom rosyjskim, nawet za czasów dyktatury rosyjskiego Franco, czytaj Piewego, i które w całości powstało przy nas i przy tym chrzcie ogniem i mieczem, któremu odnowiony ustrój uległ za naszych dni, wolno jednak zapytać samego siebie: „A co będzie jeżeli lud rosyjski podrapawszy się po głowie, zacznie zastanawiać się nad pożytkiem płacenia dwóch i pół milionów rubli rocznie, za tak niewinne ćwiczenia, jak te, którym oddawaliśmy się w naszej wyższej izbie w ciągu ostatnich trzech miesięcy?”

Jakież wyjście z tego stanu rzeczy zaleca prof. Kowalewski?

Bardzo proste. Słabej i młodej Dumie powinna pomódz doświadczona Rada państwa.

„Rada państwa, w której zostało niemało „dyaków posiwiących na urzędach”, powinna przyjąć z pomocą Dumie, nie zuchwałej i nieokrzesanej, jak dwie pierwsze, lecz uprzejmej i pełnej szacunku. Czas wziąć na siebie rozważenie choć części projektów, które spłynęły na nią, jak deszcz ożywczy”...

Prasa petersburska, notując głos prof. Kowalewskiego, wyraża zarazem powątpiewanie, co do owocności powyższej rady.

Redaktor «Grażdanina», ks. Meszczerskij, poświęcił jeden ze swych ostatnich dzienników p. Mienszykowowi.

„Słyszę od wielu — mówi ks. Meszczerskij — że Mienszykow w «Now. Wrem.» tak dużo pisze, że traci równowagę i, wskutek tego, albo pisze kolosalne głupstwa, albo oburza na siebie wszystkich porządnych ludzi swoimi atakami prowokatorstwa i pseudo-patryotyzmu. Niedawno, na przykład, odznaczył się szczególnie swą głupotą, wystąpiwszy z listą nazwisk generałów według narodowości, aby z patryotycznym, nie wartym grosza, patosem, dowieść, że całe nieszczęście Rosji tkwi w nadmiarze generałów, mających nazwiska niemieckie i wogóle cudzoziemskie. Taki objaw głupoty byłby chyba właściwy jedynie sztabakowi z klasy wstępnej.

Czyż p. Mienszykow, z nazwiskiem rosyjskim, zapomniał, że kiedy pisał w „Niedzieli» destrukcyjne (ale rozumne) artykuły, to mu wymyślali za brak patryotyzmu i niemcy i rosyanie. Von-Wizin, z nazwiskiem niemieckim, był z pewnością lepszym patryotą od p. Mienszykowa; albo czy Totleben, dzieląc sławę Sewastopola z Kornilowem i Nachimowem, nie był rosyjaninem; albo Łazarzew i Ter-Gukasow, ormianie, nie byli rosyjanami; albo Barklay nie był takim samym rosyjaninem, jak Kutuzow? A kto jest głównym sprawcą naszych klęsk na Dalekim Wschodzie? Jest ich dwóch — Kuropatkin i Roźdiestwenskij. A czy to niemcy?

Lecz głupstwa chętniej można wybaczyć p. Mienszykowowi od jego wystąpień prowokacyjnych. Te ostatnie są wstrętne i kiedy zaczyna mówić, że wojna może odrzucić Rosję, i przywołuje wojnę, wiedząc, jak jesteśmy do niej przygotowani, wtedy przeklinany jest przez miliony rosyjan, jak skryty i układny wróg i zdrajca Rosji”.

## Zamach w Petersburgu.

Komunikat urzędowy.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

Petersburg, 2-go marca.

W ostatnich czasach otrzymano wiadomości o tem, że partya socjalistów rewolucjonistów postanowiła dokonać zabójstwa Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, ministra sprawiedliwości, r. t. Szczegłowitowa i kilku innych przedstawicieli wyższej władzy rządowej, przyczem wykonanie wspomnianych zbrodni włożono na organizację tej partyi, która nadała sobie miano „lotnego oddziału bojowego okręgu północnego”. Ustanowiony z tego powodu dozór wykrył, że członkowie wspomnianego „oddziału lotnego”, dokonywali wywiadów w pobliżu pałacu Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i gmachu ministerstwa sprawiedliwości, przyczem w dniu 19-ym lutego trzech z nich zajęło już stanowiska w pobliżu podjazdu ministerstwa sprawiedliwości, oczekując na wyjście r. t. Szczegłowitowa, który przecież uprzedzony o grożącym mu niebezpieczeństwie, tegoż dnia nie wychodził. Nazajutrz, d. 20-go lutego, członkowie oddziału lotnego znowu pojawili się w okolicy tych domów. Z tego powodu przystąpiono do aresztowania osób zauważonych przez dozór, przyczem w różnych punktach stolicy, a głównie na ulicach sąsiednich, aresztowani zostali:

1) około pałacu Wielkiego Księcia mieszczanin czytyński Lew syn Sergjusza Siniegub, który miał pod odzieżą przywiązaną puszkę, będącą przyrządem wybuchowym o znacznej sile;

2) wraz z nią córka dymisjonowanego podpułkownika Lidya córka Augusta Struwe która usiłowała uciekać i dała do agentów ochrony chybiiony strzał z pistoletu systemu Branninga;

3) włościanka gub. permskiej Anna córka Michała Rasputin, w której mufce znaleziono bombę metalową; mufkę tę Rasputinówna miała z sobą w dniu 19-ym lutego, kiedy znajdowała się w pobliżu podjazdu mieszkania ministra sprawiedliwości.

4) Nieznany mężczyzna, który posiadał taką samą bombę. Nazwał się on poddanym włoskim Mario Calvino. Przy rewizji znaleziono przy nim: wydany przez prefekta miasta Porto Maurizio we Włoszech pasport, oraz kartę wejścia do rady państwa, stwierdzającą że Calvino jest korespondentem dzienników włoskich „La vita i Il tempo”, także same świadectwa na blankiecie tutejszego poselstwa włoskiego z d. 17-go lutego 1908

roku i redakcyi wspomnianych dzienników, oraz kilka notatek i listów w językach włoskim i rosyjskim.

5) Zbiegły z kraju turuchańskiego Sergjuszn syn Gabryela Baranow, który w przeddzień czekał na wyjście ministra sprawiedliwości z mieszkania. W chwili aresztowania miał przy sobie pistolet systemu Branninga.

6) Nieznana kobieta, która wymieniła pseudonim rewolucyjny „Kisia”. W chwili sprowadzenia jej do kancelaryi cyrkulu policyjnego wystrzelała z pistoletu systemu Branninga, raniąc policyanta.

7) Włościanin gub. wiaekiej, Aleksander syn Filipa Smirnow, który w ten sam sposób w chwili aresztowania zranił dwóch agentów ochrony. W mieszkaniu jego znaleziono dwie bomby, oraz kompletny mundur policyanta.

8) Technik Piotr Konstantinow. W mieszkaniu jego znaleziono blaszankę, napełnioną 27 kapsułkami białej rtęci wybuchającej, przeznaczonymi do wywołania wybuchu przyrządów metalowych, dwa przyrządy wybuchowe z kwasem siarczanym, solą Berthelota, cukrem, oraz pas z gilzami z rtęcią wybuchającą.

9) Córka syna porucznika, Wiara córka Leonida Janczewska. W mieszkaniu jej znaleziono dwa nielegalne paszporty, nabity browning z dwoma zapasowymi magazynami, pas oficerski, oraz różne przedmioty, mogące służyć do wyrobu bomb; czapkę ze znaczkiem ministerstwa sprawiedliwości, dwa plany m. Petersburga z różnymi znakami i szylet.

10) Student uniwersytetu petersburskiego Atanazy syn Jana Nikołajew.

Przy prowadzeniu w sprawie tej śledztwa policyjnego Konstantinow i nieznana «Kisia» zeznali, że wspomniany „bojowy oddział lotny” postawił za cel swój dokonanie zabójstwa Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i r. t. Szczegłowitowa, przyczem plan tych zbrodni układali uczestnicy znowy w mieszkaniu Janczewskiej, gdzie tymczasowo przechowywano bomby, dostarczone z Finlandyi. Do tego kobieta nieznana dodała, że w d. 19 lutego zamierzała zabić ministra sprawiedliwości wystrzałem z pistoletu, jaki posiadała, zamiar zaś tego nie dokonała jedynie dla tego, że do karety ministerjalnej, która zajęła, wsiadł nie minister sprawiedliwości, lecz jakieś damy.

Z innych oskarżonych Rasputinówna, Struwe, Smirnow, Calvino i Siniegub przyznali się do udziału w tym „oddziale bojowym”, przyczem Rasputinówna oświadczyła, że nie zamierzono dokonać zamachu na życie Jego Cesarskiej Wysokości.

Luni oskarżeni odmawiali zeznań tak co do tej sprawy, jak i co do rzeczy samej.

Jednocześnie z temi zeznaniami świadków wykryto ozywione porozumiewania się spiskowe wszystkich przytoczonych powyżej osób pomiędzy sobą.

Przy dokonaniu podczas śledztwa badania przedmiotów wybuchowych, odebranych Rasputinównie, Siniegubowi i Calvinowi, stwierdzono, że przedmioty ważyły: pierwszej 8 funtów, drugiego 6 1/2 funta, trzeciego 3 funty. Przyrządy były wypełnione ekstradynamitem, zupełnie nabite.

Sprawę wymienionych osób, na zasadzie art. 17, 18 i 20 ustawy o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego, oddano w porządku art. 1334 ustawy o sądach wojennych petersburskiemu okręgowemu sądowi wojennemu dla osądzenia winnych według praw czasu wojennego.

Przy rozpoznawaniu przez sąd wspomnianej sprawy w d. 27-ym lutego, podsądni: Rasputinówna, Struwe, Smirnow, Calvino, Baranow, Siniegub, «Kisia», na pytanie, czy przyznają się do winy, odpowiedzieli, że byli członkami „północnego lotnego oddziału bojowego”, który przygotowywał zabójstwo ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa. Istnieniu wśród członków tej organizacji spisku przeciw Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi wszyscy zaprzeczali, przyczem Rasputinówna oświadczyła, że komitet centralny partyi przez swojego pełnomocnika wzywał ich do zajęcia się tą sprawą, ale oni na to się nie zgodzili.

Baranow oświadczył, że wiedząc o zamachu na życie ministra sprawiedliwości, udziału osobistego w nim nie brał, a znajdował się w pobliżu podjazdu ministra tylko przez ciekawość.

Sinieguba podjął się obowiązku rzucenia w d. 20 lutego przyrządu na r. t. Szczegłowitowa, lecz

w dniu 19 nie znajdował się na miejscu zamierzonego zamachu.

Podsądni „Kisia“, co do osobnego oskarżenia jej o opór zbrojny policyantom—nie chciała udzielić żadnych wyjaśnień.

Podsądni Struwe i Smirnow, przeciw którym skierowano takie samo osobne oskarżenie, oświadczyli: Struwe, że nie miała zamiaru strzelać do policyanta, lecz chciała dać sygnał wystrzałem w górę w chwili, kiedy ją aresztowano, ale w walce rękę jej odepchnięto i wystrzał padł na bok; Smirnow strzelał do agentów, mniemając zasadniczo, że to jest jego obowiązkiem.

Janczewska i Nikolajew stanowczo zaprzeczali należenie do tej sprawy.

Podsądni Konstantinow, przyznając się do winy należenie do oddziału bojowego partii socjalistów-rewolucjonistów, zeznał, że, odwiedzając swoją znajomą, Janczewską, poznał się u niej z Nikolajewem, który również należał do tej partii. Kiedy do partii przystąpiła Janczewska, zaczęto u niej urządzać zgromadzenia, na których, pomiędzy innymi, bywał Sergiusz Baranow.

W jesieni roku zeszłego ten ostatni zaczął opowiadać, że należy do lotnego oddziału bojowego okręgu północnego i proponował Konstantinowowi, aby wszedł do tej organizacji, na co K. się zgodził i jako członek brał udział w przechowywaniu przygotowanych przez tę organizację przedmiotów wybuchowych. Pomiedzy innymi w mieszkaniu Janczewskiej widział cztery bomby.

Według zeznań Konstantinowa, do organizacji bojowej należeli: Lidya Struwe, Aleksander Smirnow, nieznaną pod pseudonimem „Kisia“, Rasputinowa i Baranow. Od tego ostatniego oskarżony dopowiedział się, że organizacja uplanowała zabójstwo Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i ministra sprawiedliwości i że w sprawie tej, pomiędzy innymi, mieli brać udział: Baranow, Smirnow i „Kisia“, ale na zgromadzenia spiskowców jego, Konstantinowa, nie dopuszczono, nie był więc wtajemniczony w szczegóły zamiarów organizacji.

Oddany pod sąd pod nazwiskiem Calvino, który odpowiadał swobodnie z nieznacznym akcentem w języku rosyjskim, odmówił sądowi wyjawienia swojego nazwiska, pochodzenia i poddaństwa. Nawet po odczytaniu w sprawie tej wyroku w formie ostatecznej, na powtórne zapytanie prezesa co do tego odpowiedział odmownie.

Na podstawie danych ze śledztwa sądowego, i zeznań podsądnych, sąd okręgowy wojenny uznał wszystkich oskarżonych za winnych należenie do występku Stowarzyszenia, utworzonego pod nazwą «lotnego oddziału bojowego» okręgu północnego, partii socjalnych rewolucjonistów, które świadomie postawiło za cel swojej działalności gwałtowne obalenie, przez zabójstwo wyższych przedstawicieli władzy rządowej, ustanowionej w Rosji przez prawa zasadnicze formy rządu i zastąpienie jej republiką demokratyczną i w tym celu mieli w swoim rozporządzeniu przedmioty wybuchowe i składy broni.

Niezależnie od tego te same osoby, prócz Janczewskiej, Konstantinowa i Nikolajewa uznane zostały za winne tego, że w celu dokonania zadań wspomnianego powyżej Stowarzyszenia, z góry zgadzały się na pozbawienie życia głównego dowódcy gwardii petersburskiego okręgu wojennego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i ministra sprawiedliwości r. t. Szczegłowitowa, z powodu pełnionych przez nich obowiązków służbowych.

Opracowawszy wspólny plan działalności, przybyli w dniach 19 i 20 lutego na miejsca dokonania zamierzonego zabójstwa w czasie, kiedy Wielki Książę i r. t. Szczegłowitow istotnie mieli znajdować się w pobliżu zbrodniarzy.

Siniegub, Calvino i Rasputinowa byli uzbrojeni w przyrządy wybuchowe, Struwe, Smirnow, Baranow i „Kisia“ mieli przy sobie rewolwery.

Dokonać planu nie zdolali z powodu okoliczności od nich niezależnych, ponieważ w d. 19-ym lutego r. t. Szczegłowitow nie wyszedł ze swego mieszkania, będąc uprzedzony o grożącym mu w owej chwili niebezpieczeństwie, a w d. 20-ym lutego podsądni byli aresztowani przez agentów policji przed dokonaniem zbrodni.

Prócz tego, nieznaną pod pseudonimem „Kisia“, Smirnow i Struwe uznani za winnych oporu zbrojnego z zamiarem zabicia agenta policji.

Skutkiem tego skazani:

Lew Siniegub, Aleksander Smirnow, osoba, która nazwała się Mario Calvino, Anna Rasputin, Lidja Struwe, Sergiusz Baranow i nieznaną pod pseudonimem «Kisia», na zasadzie art. 51, cz. 2 art. 102, cz. 1 art. 105 kod. kar., oraz 9, 13 i 1454 ustawy o karach i 18 prawa o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego, 279 księgi 22 ej zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wyd. 3 — na karę śmierci przez powieszenie,

zaś podsądni Wiara Janczewska, Piotr Konstantinow i Nikolajew na 15 lat robót ciężkich.

Wyrok ten zatwierdzono w ustanowionym porządku ze zmniejszeniem nałożonego przez sąd terminu robót ciężkich co do Janczewskiej do 5 lat.

Wyrok wykonano.

Rzym, 2 marca. Agencja Stefaniego donosi, Prof. Mario Calvino zawiadomił prefekta policji iż pewien rosyjanin niedawno zaproponował mu, aby jako agronom wstąpił do rosyjskiego Towarzystwa akcyjnego, posiadającego ziemię w Rosji. Skutkiem rokowań, profesor zaopatrzył się w paszport zagraniczny, który mu później skradziono.

Rzym, 2 marca. Na podstawie otrzymanych fotografii policya tutejsza sądzi, że stracony w Petersburgu sobowtór dziennikarza włoskiego, Calvinięgo, jest studentem uniwersytetu odeskiego, Lebiedincewem.

## Awanturnik, jakich mało.

Przed dwoma miesiącami dzienniki rosyjskie donosiły o ujęciu w Charbinie niejakiego Anneńskiego, urzędnika ministerium spraw wewnętrznych, u którego przy rewizji znaleziono papierów procentowych w wysokości 4 i pół miliona franków. Aresztowany zachowywał się bardzo wyzywająco, twierdząc, że jest osobistym sekretarzem prezesa Rady ministrów i że nie omieszka poskarżyć mu się na to, co go spotkało w Charbinie.

Pogróżkom jego nie dawano jednak wiary i, jak się obecnie okazuje, zupełnie słusznie. Śledztwo stwierdziło, że Anneński jest samozwancem: w ministerium spraw wewnętrznych nigdy nie służył, a prawdziwe nazwisko jego jest Ramienski.

O Ramienskim Korolenko pisał jeszcze przed 12 laty i teraz, dowiedziawszy się, że głośny awanturnik wpadł znowu w ręce policji poświęca w miesięczniku «Ruskoje Bogatstwo» kilka strofom temu współczesnemu bohaterowi gogolewskiemu.

Ramienski już w r. 1896 skazany został sądownie za podszywanie się pod cudze nazwisko. Nie był to jednak pierwszy jego występ. Był to wówczas elegancki, przystojny młodzieniec lat około 30. Władzał biegle kilkoma językami europejskimi, a nawet azjatyckimi. Jeden z aktów sądowych nazywa go studentem, biografia jego jest jednak wogóle niewyjaśniona.

Koniec r. 1893 i początek 1894 zastaje eleganckiego młodzieńca tego w położeniu bardzo opłakanym na drodze z Symferopola do Melitopola; idzie piechotą, brnąc naprzemian to w błocie, to w śniegu. Terazniejszość jego smutna, ma jednak za sobą świetną przeszłość: skazany został w Poltawie, znany jest publiczności czytającej gazety z tego, że pod nazwiskiem wicedyrektora departamentu lekarskiego Szewicza dokonał najcisłej rewizji kolei łożowsko-sewastopolskiej, jekateryniańskiej, fastowskiej i rostowsko-władykaukaskiej. W dalszym ciągu dokonał z niemniejszym powodzeniem rewizji posterunków kwarantannowych na morzu Czarnem, oglądał szczegółowo wszystkie niemal cukrownie w guberniach południowych, pod imieniem towarzysza prokuratora na świętobliwszego synodu szerzył postrach wśród zakonników w klasztorach eparchii czernichowskiej i charkowskiej i wreszcie dokonywał pod czymś nazwiskiem oględzin stadnia rządowych w gub. besarabskiej.

Po odsiedzeniu kary więzienia znalazł się na wolności, poczem, zachęcony tak rozległą, a nawet, jak to sądził zeznał w sądzie, dość pożyteczną działalnością, przygotowywać się jął do nowych występów na tem polu.

Znalazłszy się w Melitopolu bez środków i stosunków, udaje się przedewszystkiem do drukarni, gdzie, pod pozorem przyszłych zamówień, otrzymuje wzory rozmaitych blankietów urzędowych, a w ich liczbie także blankietów Towarzystwa wzajemnego kredytu. Z blankietami temi w kieszeni przystępuje śmiało do roboty. Nie jest już Ramienskim, który tylko co opuścił więzienie; na początek jest tylko hr. Tolstojem, członkiem rządu gubernialnego.

Rozpocząwszy stosunkowo dość skromnie od członka rządu gubernialnego, szybko sam siebie awansuje w tytułach i godnościach, przejeżdżając z jednego miejsca na drugie. Pierwszym woźnicom pocztowym płaci fantastycznymi orderami na blankietach Towarzystwa wzajemnego kredytu, później środki pozwalają mu już na rozrzucanie napiwków, każdy bowiem z «rewidowanych» urzędów gminnych zasila kasę jego nowymi funduszami.

W ten sposób dojeżdża do granic gub. jekateryniańskiej i pogoni, wysłana za nią z Melitopola, znalazła jedynie w pobliżu toru kolejowego paczkę nieużytych blankietów oraz stanowczy rozkaz uwięzienia jednego z nauczycieli wiejskich, który okazał się sztundystą, na co się surowy rewizor, oczywiście, zgodzić nie mógł.

W granicach gub. astrachańskiej młodzieniec dokonał nowej zmiany swego «ja»; pojawił się tu już pod nazwiskiem hr. Hendrikowa, «delegowanego specjalnie do zakupu koni kirgizkich». Bywa on chwilami bardzo surowy dla władz miejscowych, te znowu okazuje się łaskawszym, przyjmuje prośby i pisze na nich rezolucje. Pewnemu stanowemu udziela urlopu sześciomiesięcznego, innemu przyrzeka awans służbowy. Przyjazd jego poprzedzały pogłoski, że też witano go nieraz po wsiach wśród bicia w dzwony.

W Astrachaniu rodzą się pewne wątpliwości, poszanowanie jednak dla «stanu hrabiowskiego» jest tak wielkie, że policmajster nie osmiela się żądać osobiście od hrabiego przedstawienia dowodów legitymacyjnych, lecz misję tę powierza komisarzowi. «Hr. Hendrykow» przedstawia komisarzowi paszport na imię dymisyowanego sztabrotmistrza, hr. Aleksęgo Tolstoja, mimo to władze nie mają odwagi aresztować tajemniczej osobistości. Szła więc tylko zapytanie telegraficzne, jak należy postąpić z tajemniczym «hrabią», a tymczasem hr. Hendrikow-Tolstoj wyjeżdża na rewizję gubernii. Pisała o nim wówczas już cała prasa nadwołżańska, władze ścigały go, ale nadaremnie. Hr. Hendrikow przyjeżdża do wsi, przeprowadza rewizję urzędu gminnego i jedzie dalej, a w ślad za nim zjawia się spóźniona władza.

Wreszcie dwom komisarzom policyjnym udało się dopędzić go i hr. Hendrikow powędrował do kozy. Sądono go znowu w Symferopolu; przyznał się do wszystkiego i zesłany został do Kungura. Tu przez pewien czas mieszkał w zapomnieniu, pewnego dnia jednak, po dwutygodniowym pijanstwie, w zesłańcu obudził się znowu «rewizor».

W oczach policji prawie wyjechał z Kungura i dokonał kolejno rewizji rozmaitych instytucji, poczynawszy od urzędów gminnych, a skończywszy na policji rzecznej i zarządzie leśnictwa. Skończywszy z gub. permską, udał się do powiatu sarpulskiego sąsiedniej gub. wiackiej i przejechałszy go wzdłuż, aresztowany został wreszcie we wsi Kolesnikowie. Przed samem aresztowaniem niefortunny rewizor zażył znaczną dawkę morfiny i kwa-u karbolowego.

Na tem mogła skończyć się świetna karyera genialnego rewizora, gdyby, na szczęście, energiczne usiłowania lekarza ziemskiego nie uratowały mu życia. Ramienski osadzony został w lecznicy dla chorych umysłowo.

Co się dalej z nim stało, niewiadomo autorowi, opisującemu przygody powyższe. Śledztwo sądowe ujawni niewątpliwie dużo jeszcze ciekawych przygód awanturnika i wyświetli źródło milionowego majątku, do którego doszedł.

## SZWECYA I NORWEGIA.

Na półwyspie Skandynawskim wydarzyły się ostatnio dwa wielkiej wagi politycznej fakty, na które, pomimo ich zewnętrznego pokrewieństwa, nie zwrócono dostatecznej uwagi. Po pierwsze —



Szwecya opracowała cały program przyszłych zbrojeń, powtórę — Norwegia zażądała, aby neutralność jej zagwarantowana została przez mocarstwa — Anglię, Francję i Rosję. Taki krok ze strony Norwegii naprowadza przedewszystkiem na myśl, iż czując się zagrożoną przez szwedzkie zbrojenia, szuka jakiegokolwiek bądź dyplomatycznego sposobu dla uniknięcia niebezpieczeństwa. Lecz podobne przypuszczenia obalają fakty. Gdyby Szwecya chciała siłą utrzymać unię z 1815 r., pocóżby miała czekać tak długo i pocóżby organizowała norweskimi plebiscyt, który uznał za konieczny rozdział obu państw 362 980 głosami przeciw 182? Następnie: pocóżby wyczekiwała obrania na króla Haakona?

Terazniejsze stanowisko polityczne Szwecyi nie jest lepsze od tego, które istniało podczas rozdziału, gdy cały naród szwedzki gotów był stanąć w obronie rozszczeń swojej ojczyzny. Teraz nikt nie podnosi kwestyi przywrócenia unii. Nie w antagonizmie Szwecyi i Norwegii doszukiwać się należy wyjaśnienia tych dwóch znamiennych faktów, a raczej w różnicy politycznych i socyalnych tendencyj tych państw.

Szwecya jest to monarchia konstytucyjna, państwo przedewszystkiem wojenne i arystokratyczne, nawskróś przesiąknięte wspomnieniami o swej poprzedniej, przodowniczej roli w Europie. Norwegia zaś jest to kraj demokratyczny we wszystkich bez wyjątku przejawach swego narodowego życia, a nawet w stosunkach z królem. Tendencje posiada bardzo postępowe i wierzy silnie we wszystkie te idee, których całokształt stanowi rzeczywisty postęp. Zrozumiałem więc jest, iż oba państwa musiały się tak odmiennie zapatrywać na problemat narodowej niepodległości. Szwecya zbroi się w celu samoobrony, Norwegia szuka międzynarodowych gwarancji dla utrzymania swej niezawisłości.

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Pakosława. Ju tro Kazimierza.

TEATR VICTORIA. Dziś „Ieh czworo“, tragikomedya G. Zapolskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro przedstawienia niema.

TEATR WIELKI. Dziś „Cyganerya“, opera Puccinięgo. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Alda“, opera w 5 aktach Verdiego. Początek o g. 8 wieczorem.

ZABAWY. Dziś w sali Vogla maskarada artystyczna z Cabaretem. Początek o godz. 11 wieczorem.

ODCZYTY. Jutro w „Arfie“ o godz. 7 1/2, wiecz. p. Koźmiński mówić będzie „O przedhistorycznych siedzibach Słowian“.

**KRONIKA.**

**Zamknięcie „Macierzy“.** „Warszawskij Dniownik“ przyniósł nam oficjalne potwierdzenie informacji naszego petersburskiego korespondenta. Przed dwoma tygodniami podaliśmy petersburską wiadomość o ostatecznem zamknięciu Macierzy Polskiej przez ministra spraw wewnętrznych.

Obecnie „Warsz. Dniownik“ stwierdza fakt dokonany w następujących słowach:

«Na zasadzie art. 3 roz. I Najwyżej zatwierdzonych w dniu 17 marca 1906 roku przepisów czasowych o stowarzyszeniach i związkach, minister spraw wewnętrznych uznał za niezbędne zamknąć ostatecznie Towarzystwo «Polska Macierz Szkolna» ze wszystkimi filiami, podległemi mu instytucjami i zakładami.»

**Ze straży ogniowej ochotniczej.** Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem, w sali posiedzeń straży ogniowej ochotniczej przy III oddziale odbyło się posiedzenie zarządu straży, wraz z komitetem finansowym przy współudziale taksatora wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Królestwie Polskim inżyniera Olszakowskiego i bardzo licznie przybyłych obywateli. Po ożywionej dyskusyi miasto podzielono na 4 rewiry i wybrano odpowiednią ilość obywateli, którzy zajmą się zbieraniem funduszków dla straży ogniowej ochotniczej. W czwartek obywatelom będą rozdaue deklaracje,

aby jaknajspieszniej mogli przystąpić do działalności.

Prezes p. Leonhardt wyraził podziękowanie inżynierowi Olszakowskiemu za jego przychylnie wyjednanie większej zapomogi dla straży. W odpowiedzi na to p. Olszakowski zaznaczył, że wzajemne ubezpieczenie od ognia w Królestwie Polskiem w stosunku do prywatnych towarzystw ubezpieczeń od ognia, otrzymuje w Łodzi premie około 100,000 rb., kiedy te osiągają premje około półtora miliona rubli. Pierwsze daje zapomogę straży około 5 000 rb., drugie zaś dają zaledwie 6,000 rb.; należałoby przedsięwziąć pewne kroki, aby uzyskać większą zapomogę.

Członek zarządu, p. Maryan Lewandowski, zwrócił się z prośbą do zebranych obywateli, aby ci na ogółem zebraniu Tow. kredyt. m. Łodzi, które ma się odbyć w b. m., wzięli pod uwagę sprawę zasiłku materyjalnego, udzielanego przez prywatne Tow. ubezpieczeń od ognia za pośrednictwem Tow. kred. m. Łodzi, a nie wprost straży, gdyż z tych powodów wywiązuje się niepożądany dla straży konflikt.

Jako przedstawiciele straży ogniowej ochotniczej w komisji finansowej wybrano inżyniera Lubotynowicza i p. Maryana Lewandowskiego. Po rozejściu się obywateli i członków komisji finansowej, zarząd przystąpił do rozpatrzenia spraw dotyczących gospodarki straży. Na sekretarza płatnego został przyjęty na odpowiedzialność prezesa p. Ferster. O godz. 11 i pół posiedzenie zamknięto.

**Żydzi bez pracy.** „Lodzer Tageblatt“ pisze: „Centralny komitet żydowskiej grupy ludowej przystąpił obecnie do organizacji przedsiębiorstwa mającego na celu ulżenie w położeniu żydów robotników bez pracy w granicach osiadłości. W tym celu przed kilku dniami zwołana była narada znanych ekonomistów żydowskich i działaczy społecznych, która opracowała plan organizacji tego przedsięwzięcia. Zgodnie z planem produkty wytworzone w granicach osiadłości winny być wysyłane do wewnętrznych gubernii Rosyi. Do opracowania ustawy wybrano specjalną komisję, do której zaproszono znanych działaczy społecznych żydów. Po opracowaniu planu i urzeczywistnieniu przedsięwzięcia postanowiono powołać do pracy i społecznych działaczy prowincjonalnych“.

**„Harmonia“.** Wczorajsza zabawa kostymowa w Stowarzyszeniu «Harmonia» zgromadziła sporą liczbę osób. Bawiono się ochoczo do rana. Z kostymów bardzo dużo było oryginalnych i gustownych, szczególnie zaś wyróżniały się oryginalne kostymy ludowe i fantazyjne. Nagrodzono kostym tureczki i młodego cygana.

**Stowarzyszenie komwojazerów.** Wczoraj o godzinie 7 i pół wieczorem, w sali białej hotelu Manteuffla, zapowiedziany dalszy ciąg zebrania ogólnego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy komwojazerów okręgu łódzkiego.

Za stołem prezydyalnem zasiadli ciż sami członkowie z poprzedniego prezydium z p. Dwejrinem na czele.

Wczorajsze obrady ntwierdziły nas w przekonaniu, że subjecki wędrowni skłonni są do marnowania niepotrzebnie wiele czasu na jałowe dyskusye, skoro do godz. 6-iej rano nie zapadło żadne ważniejsze postanowienie, a obrady były burzliwe tak dalece, że kilkakrotnie nietylko przewodniczący nawoływał, skaczących sobie do oczu oponentów, lecz nawet przedstawiciel władzy policyjnej groził zerwaniem zebrania, jeśli roznamiętleni mówcy nie uspokoją się.

Jak wspomnieliśmy wyżej, na wczorajszym zebraniu wyładowano mnóstwo frazesów, zdań, lecz wyniku pozytywnego okazało się niewiele.

Długą dyskusyę prowadzono nad pozycyą wydatków na opał, oraz na zakup nowego inwentarza do projektowanego znacznie większego lokalu. Na opał zgodzono się przeznaczyć 300 rb. Co się tyczy zakupu inwentarza, wybrano specjalną komisję, która zajmie się zbieraniem potrzebnego funduszu. P. Ginsberg zaraz ofiarował swoje usługi i podczas przerwy drogą subskrypcyi zebrał 400 rubli na ten cel. W sumie tej mieszczą się zadeklarowane kwoty po 100 rubli przez pp. Pesisa i Schitza.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa instrukcyi dla wydziału projektowanej biblioteki. Następnie omawiano kwestyę wyboru specjalnego komitetu, którego zadaniem będzie opracowanie

instrukcyi dla wszystkich poszczególnych podkomisyj, oraz zmiana ustawy Towarzystwa.

Wywołała ona starcie pomiędzy prezesem p. Dunowiczem, a sekretarzem p. Kasselem. Ostatecznie zażartych antagonistów doprowadzono do równowagi po półgodzinnej burzy.

Uchwalono wybrać komitet redakcyjny z 10 członków złożony.

Rozważano wniosek 36 członków, żądających wyboru nowego zarządu z powodu zarzucanego im niedbalstwa i bezowocnej działalności.

Zabierało głos w tej sprawie kilku mówców. Zarządzone głosowanie stwierdziło, iż większość wyraziła votum zaufania dotychczasowemu zarządowi.

Poruszono sprawę założenia sklepu spożywczego przy Stowarzyszeniu.

Z powodu spóźnionej pory obrady odłożono do czwartku, t. j. dnia 5 b. m.

**Odczyty w „Arfie“.** W środę d. 4 marca, o godz. 7 1/2, wieczorem w lokalu «Arfy» (Widzewska 33) wygłosi odczyt p. Koźmiński, pod tyt.: «O przedhistorycznych siedzibach Słowian».

**Z Tow. teatralnego.** Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Tow. teatralnego postanowiono wydzierżawie teatr Victoria na sezon następny, na warunkach możliwie najdogodniejszych i wyznaczono komisję do zawarcia umowy z właścicielem teatru p. Freudenbergiem. Inne sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

**Kary administracyjne.** Mieszkaniec gminy Piekary, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, Andrzej Poczesny, za ucieczkę z wysłania i nieposiadanie dowodów legitymacyjnych, na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego skazany został na 3 miesiące więzienia.

— Na mocy tegoż postanowienia mieszkaniec Łodzi, Michał Krajewski, za zadanie ran Antoniemu Stachowiczowi i Janowi Nadejowi, skazany został na 3 miesiące więzienia, zaś Józef Krajewski i Mateusz Krajewski za bójkę na weselu we wsi Czarnocin — na 2 miesiące więzienia.

**Bal kelnerów.** Wczoraj w Helenowie odbył się bal kelnerów, na który zebrało się przeszło 200 osób. Bawiono się ochoczo do rana.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo trzy osoby, dwie kobiety i mężczyzna.

**Ciężki upadek** Wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 85 Marya Daszewska, praczka, lat 60, spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że pękła jej czaszka. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie groźnym odwieziona została do szpitala Poznańskiego.

**Pożar.** Na posesyi № 68, przy ul. Zachodniej i 33 przy ul. Piotrkowskiej, stoi dwupiętrowy dom 80 lokci długi, który wydzierżawia paru drobnych fabrykantów. W sąsiedztwie tego domu fabrycznego w odległości paru lokci stoją III-piętrowe oficyny, zajęte przez lokatorów. Wczoraj o godz. 9-iej wieczorem od strony ulicy Zachodniej przechodnie zauważyli, iż na pierwszym piętrze domu fabrycznego w oddziale, zajętym przez dzierżawców Kaluszynera i Kirsteina, wydobywają się gęste kłęby dymu i ogień. Zawezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej; gdy przybyły one na miejsce, stwierdziły, że ogień objął nietylko część pierwszego piętra, ale przerzucił się i na drugie piętro do fabryki materyalów na pantofle, dzierżawionej przez Emanuela Mailakakisa. Jednocześnie dowiedziała się straż, że ogień z całą gwałtownością szerzy się od strony ulicy Piotrkowskiej, zagrażając oficynom. W tym czasie nadjechała straż ogniowa miejska, wobec czego oddział II gi bezzwłocznie porzucił pozycyę od ulicy Zachodniej i wyruszył na ul. Piotrkowską i wraz z IV oddziałem przy nadzwyczajnych wysiłkach zdołał pożar umiejscowić.

Na pomoc pracującym strażakom przybyły na ulicę Piotrkowską oddział III-ci, na ul. Zachodnią oddział VI z fabryki I. K. Poznańskiego. Przy tak wzmocnionych siłach około godziny 11 wieczorem udało się pożar ugasić i uratować sąsiednie oddziały fabryczne, oraz oddział na parterze.

Przyczyna ognia niewiadoma; straty sięgają około 40.000 rb.

Oddział dzierżawiony przez Mailakakisa był nieubezpieczony, wskutek czego poniósł on straty około 15,000 rb.

**Aresztowanie.** W różnych dzielnicach miasta aresztowano 70 osób.

**Zo Zgierza.** P. gubernator piotrkowski zezwolił pastorowi Karolowi von Serrini na założenie biblioteki w Zgierzku.

**Zajście na zabawie.** We wsi Józefów, gminy Chojny, podczas zabawy w jednym z mieszkań robotniczych powstała kłótnia, a następnie rozprawa na noże; 6 ciężkich ran nożem zadano 22-letniemu Walentemu Urbaniakowi. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

**Teatr.** Dziś w teatrze Victoria «Ich czworo», głośna sztuka Zapolskiej.

Jutro przedstawienia są zawieszono. W czwartek «Życie człowieka» Leonidasa Andrejewa.

**Opera włoska.** Mimo poprzedzonej głośną reklamą zapowiedzi nowej opery Puccini'ego «Madame Butterfly», widownia teatru Wielkiego nie sprowadziła spodziewanego tłumu słuchaczy.

«Madame Butterfly» była prawdziwą premierą na scenie Łódzkiej. Za treść do libretta, nie odznaczającego się zbyt wielką pomysłowością, posłużyły dzieje młodej, urodziwej japonki Czo-Czo-San (rzecz dzieje się w Nagasaki), która z fantazyi została gejszą. Zapalał do niej czulym afektem oficer marynarki, amerykańnik Pinkerton, związany już słowem z jakąś amerykanką. Oczarowany wdziękami gejszy, zaślubia ją według zwyczajów japońskich, lecz wkrótce, znaglony obowiązkiem służby, opuszcza Nagasaki, aby udać się do Ameryki, gdzie zapomina całkiem o M-me Butterfly. Trzy lata rozłąki z ukochanym, nie dającym znaku życia o sobie, pogrąża Czo-Czo-San w rozpacz i rozpiera wszelką nadzieję powrotu Pinkertona. Jedyłą osłodą życia Butterfly jest 4-letni synek Dolore. Zjawia się konsul amerykański Charplesse, przyjaciel Pinkertona, z listem tego ostatniego, w którym błaga, aby Butterfly zapomniała zupełnie o nim. Konsul radzi Czo-Czo-San, aby powtórnie wyszła za mąż za bogatego japończyka Iamadora. Przeczucia więc, jakimi miotana była M-me Butterfly, sprawdziły się. Do Nagasaki zjeżdża Pinkerton wraz z małżonką Ketty, amerykanką. Proponują oni M-me Butterfly oddanie syna Dolore za jakąś cenę. M-me Butterfly z rozpaczą postanawia pozbawić się życia. Chwyta za nóż, spuściznę po ojcu, na którym wyryty napis: «Niechaj umrze ten, kto nie umiał zachować swego życia z honorem» i zadaje nim głęboką ranę w szyję. Świadcami zgonu M-me Butterfly są Pinkerton ze swoją małżonką.

Całość wystawionej wczoraj opery pozostawiała nieco do życzenia. P. Sinagro (Pinkerton) nie był wolnym od śladów niedyspozycji, która zaznaczyła się niejednokrotnie odzieniem chryпки. Odpowiednią dla siebie partycję znalazła pani De Roma (M-me Butterfly). Posiada ona w swej krtani sporo wartościowego materiału głosowego, podatnego do zmiany barwy. Pp. Pompa (Charplesse) i Skalfara (Ketty Pinkerton) nie wywiązali się należycie z powierzonych im ról.

Chory chwilały się chwilami, a i orkiestra spisywała się nieszczególnie.

Operę wczorajszą ogółocono przytem z wystawy i pozbawiono efektów scenicznych (np. wspaniałe obraz nocy gwiazdzistej, odgłos dziań z przystani okrętów), a wszak powodzenie jej głównie zależnem jest od wspaniałej, efektownej wystawy.

**TELEGRAMY.**

**Lityń,** 2 marca. (P.) W sobotę wieczorem, napadnięto na kantor pocztowy. Zabito stróża, zraniono śmiertelnie człowieka obcego, który znajdował się na poczcie. Rabunek nie udał się.

**Mehylew Podolski,** 2 marca. (P.) Lody na Dniestrze spłynęły.

**Krasnojarsk,** 2 marca. (P.) Aresztowano przywódców miejscowej organizacji socjalnych demokratów, odebrano wydawnictwa nielegalne, korespondencję, podrobione paszporty.

**Konstantynopol,** 2 marca. (P.) Ze źródeł wiarygodnych donoszą wobec pogłoski, która pojawi-

ła się na łamach pism europejskich, jakoby Porta zamierzała utworzyć na granicy Czarnogórze milicję albańską, wzorowaną na milicyi kurdzkiej w Azji mniejszej, że pogłoska ta oparta jest na propozycji telegraficznej, uczynionej przez albańczyków Porcie w r. z. podczas zatargów pogranicznych z Czarnogórzem.

Rada ministrów poparła tę propozycję, a sultan przyjął ją, ogłaszając specjalne irade. Ministerium wojny wszelako zaprotestowało energicznie przeciwko przyjęciu propozycji, dowodząc, że albańczycy mają na celu jedynie zdobycie broni i amunicji. Wobec tego nie można spodziewać się urzeczywistnienia projektu ani w bliższej, ani nawet w dalszej przyszłości. Wiadomo, że już obecnie Porta ma nie mało kłopotu z utrzymaniem w korbach albańczyków, uzbrojonych w broń własną i musi urządzać corocznie przeciwko nim kilka wielkich wypraw wojennych, jak naprz. w r. z. przeciwko albańczykom w Djakowie. Poza tem próba mobilizacji kurdów dała wyniki oplakane. Milicja kurdzka osłabiła powagę Porty, wywołała zatargi w niektórych wilajetach Azji mniejszej.

**Kalkuta,** 2 marca. (P.) Wyprawa przeciwko plemieniu Szakka Khets ukończona. Wojsko angielskie wróciło do Peszawaru. Plemię upokorzyło się i dało zapewnienie, że uczestnicy ostatniego najazdu na terytorium indyjskie będą ukarani.

**Bukareszt,** 2 marca. (P.) W porcie Konstancy pożar zniszczył olbrzymie składy rumuńskiego Tow. żeglugi morskiej. Straty wynoszą milion franków.

**Moskwa,** 2 marca. (P.) Na stacji Moskwa kolei kurskiej aresztowano dwóch bandytów, którzy w d. 28 z. m. w Kaszyrze, w kantorze pocztowo-telegraficznym, zrabowali 34,600 rb. Znaleziono przy nich 31,259 rb.

**London,** 2 marca. (Wł.) Z Teheranu donoszą, że w szpitalach tamtejszych znajdują się 42 osoby, ranione podczas zamachu na szacha.

**London,** 2 marca. (Wł.) Ministerium wojny uchwalilo utworzyć radę z osób cywilnych i wojskowych dla rozstrzygania kwestyi wojskowych, administracyjnych i finansowych armii terytorjalnej.

**D Z I E N N E.**

**London,** 3 marca (P.) W izbie gmin, Asquit w długiej mowie, poświęconej uzbrojeniom, wskazał na konieczność utrzymania armii w Indjach, zaznaczył, że wysoko stawia ugodę anglo-rosyjską, ale spodziewając się i wierząc, że ugoda z biegiem czasu będzie miała znaczny wpływ na sprawy wojskowe, prosi jednakże, by niezapomniano, że anglo-indyjskie przygotowania wojenne nigdy nie były uwarunkowywane i nie mogły być uzależniane od jednej możliwości wtargnięcia do Indji przez granicę północną.

Liczba sił wojskowych w Indjach była ustanowioną niezwłocznie po powstaniu indyjskiem.

W związku z wielu kombinacjami Morley już od dłuższego czasu łącznie z rządem indyjskim obraduje nad kwestyą rozlokowania i liczebności sił wojskowych w Indjach. Narady te prowadzone są z poważnem życzeniem osiągnięcia zadawalniającego rozwiązania kwestyi.

**Dla młodzieży i starszych:**

4) „**Kocham i cierpię**“ antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorów 55 kop.

5) „**Do krwawej nocy...**“ powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej, w 5-u tomach z ilustracyami 2.50 kop., dla prenumeratorów 1.25 kop.

**Dla starszych:**

1) Adam Mickiewicz — „**Pan Tadeusz**“ wydanie ozdobne z ilustracyami St. Masłowskię; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1.25 kop.

2) Feliks Koneczny — „**Dzieje Polski**“ 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop., dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop., broszurowane rb. 1.00.

3) „**William**“ — opis pamiętek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

**Podziękowanie.**

Wszystkim przyjaciółom i kolegom, jak również i rodzinie, którzy odprowadzili mojego kochanego syna

**Ludwisia**

na miejsce wiecznego spoczynku, wyrażam serdeczne „Bóg zapłać”

Stroskana rodzina  
L. Martynka.

325

**Giełda warszawska.**

(Telefonem)

z dnia 3 marca.

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa . . . . .	75 25	74.25	74.60
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	96.00	—	95.00
5% „ „ z 1906 r.	—	—	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	88 80	87 90	87 58
4% „ „ „ „ . . . . .	82.00	81.00	81 50
5% listy zastawne m. Warszawy . .	89.25	88.25	—
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi . . . . .	83.00	82 00	82.55
5% „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ . . . . .	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji . .	338	330	—
„ „ „ II ej emisji . . . . .	264	256	259 1/2
„ „ „ szlachecka . . . . .	225	217	—
Lilpopy . . . . .	—	—	—
Rudzki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	101
Putłowski . . . . .	—	—	—
Czeki na Berlin . . . . .	46 75	—	—

**Giełda petersburska.**

(Tel. wł. „Rozwoju“)

z dnia 3 marca.

Renta państwowa 74,37 1/2	
5% Prem. I-ej emisji . . . . .	334 50
„ „ II . . . . .	261.
„ „ szlachecka . . . . .	223.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Stacyi centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
2/III 1 pp.	739.0	+ 08	95	Pn W 1	Z dnia 2/III Temperatura max. +1 0° C.
2/III 9 w.	739.0	— 02	98	Pn 3	Temperatura min. —0.0° C.
3/III 7 r.	743.8	— 1.2	98	Pn 3	Opadu 0.6

**Rozkład pociągów.**

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38. do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.30.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej obwodowa.

Odechodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odechodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

**KEFIR**

w najlepszym gatunku wyrabia i sprzedaje P. PATZER, PASAŻ-MEYERA 5 m. 5. Zamówienia załatwia się szybko i ze starannością.

Dotawa do

89 d-



### Od Administracji „Rozwoju“.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma.

## Przyjeżdża De-Saya

bohaterski tenor teatru Saint-Carlo.

Wystąpi tylko dwa razy: Jutro w „Aidzie” w roli Radamesa, i w piątek w „Żydówce“.

328-1

## Piotrkowska № 200. Lecznica Zębów M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.  
Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.  
Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.  
**Konsultacja 30 kop.** 97-102

# No. 3

PAPIEROSY

10 sztuk 6 kop. 5 sztuk 3 kop.

Tow. Akc.

## I. L. SZERESZEWSKI.

**UWAGA:** Tytoń turecki. Gilzy higieniczne niesklejane.  
Bibula prawdziwa francuska.  
322 6-1 Wstrzegać się podrabiań.

## „Fascol“ kapsułki przeciwko Hemoroidom

(Suppositoria dla wprowadzenia do kiszki stolcowej).  
Środek niezawodny, zalecany przez pierwsze powagi lekarskie.  
Prawdziwe tylko z podpisem firmy Ryszard Fürst & C-o.  
Cena pudełka (23 kapsułki) Rb. 1.75. Sprzedaż w aptekach.  
Skład główny Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn. 1645-10-0

# Lactobacyllina

radikalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów). pastylki, proszek.  
Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.  
Łódź. Andrzejka 7. tel. 965. 1677d1s

## Karmolki litewskie

z przedniej śmietanki, domowego wyrobu  
**Elonory Kwinto** z dóbr Lipniezki.  
Codziennie świeże. Zająć w większych sklepach kolonialnych i owocarniach.  
Reprezentacja na Łódź i okolice  
**J. Wolski**, Piotrkowska 3, telefonu  
№ 1153 289 10-4

## Najlepiej kupować TYTONIE, CYGARA I PAPIEROSY

z pierwszorzędných fabryk.  
Gilzy w jednej f. bryki z oryginalnej francuskiej bibułki, robione na maszynach bez dotykania rąk ludzkich, z ważą higroskopijną.

W SKLEPIE  
= WYROBÓW TYTONIOWYCH =  
**JÓZEFA DRABIKOWSKIEGO**  
Piotrkowska № 103

## MŁODY CZŁOWIEK,

znający język rosyjski, polski i niemiecki, potrzebny jest do interesu za dobrem wynagrodzeniem.  
Blizsza wiadomość w Administracji „Rozwoju“ w Łódzi. 320-3-1

## Rb. 2000 na 8%

potrzebne na pierwszy % hipoteki, domu murywanego bez Towarzystwa  
Wiadomość u rejenta W-go Mogilnickiego, Średnia nr. 3. 323-3-1

## Nauczyciel elementarnej

ze świadectwem  
poszukiwany jest do szkoły prywatnej.  
Oferty z dokładnym adresem pozostawiać w Administracji „Rozwoju“ pod lit. Z S 324 3-1

## Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 55  
**NATALII KĘDZIEKIEJ**  
przyjmuje obstalunki i reperacje.  
1675 Piotrkowska 115 m. 6.

## Nowo-otworzony skład towarów wełnianych

w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio Skwerowa № 20, mieszkania 3, na dole. 695-3-2

# Wagner

Kaucyjonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, Ryńska № 5, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko-wykształcone, bony cudzoziemki, ochronarki, a rosnomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie  
Świadectwa sprawdzane 1725-d 14

## Prywatny przytulek położniczki Akuszarki A. Trenkler,

ul. BENEDYKTA Nr. 10,  
Przyjmuje na słabość, najściślejszą dyskrecją. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd. 1481-36 36

## Wyprowadź SERDĄKÓW

zimowych po niższej cenie i przyjmuje wszelkie hafty. Helena Lipińska  
Przejazd. Poczta 38 m. 10.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

- A!** Potrzebny zaraz agent-inkasent z kaucją. Oferty pod „Spółka“ — „Rozwój“. 676-3-1
- A**rtystycznie wykonywan portrety z każdej fotografii, kradkowe, pastelowe i olejne. L. Jankowski, Mikołajewska 59 m. 54. 496-10-6
- B**let na imię Tomasz Kłapczaka, wydany z fabryki Arona Mędrzyckiego, został zrubionym. 645-3-3
- C**hłopiec, umiejący pisać, potrzebny na posyłki. Piotrkowska 83 m. 26. 669-1
- D**om do sprzedania Radogoszcz, ulica Cienna 16, u Zamrzyckiego. 614-3-3
- D**o pracowni K. Onosko potrzebna zdolna hańczarka i podręczna Nawrot 13. 642-3-1

Inteligentna osoba poszukuje miejsca gospodyni, może się zająć domem lub też do pielęgnowania chorych. Konstytucyjnowska nr. 12, Rubinstejn. 672 3 1

**M**iód, sok, kompoty, suszony owoc nadesłano. Wólczańska 139 mieszk. 10 (dawniej Główna 9). 605-3-3

**M**agieli do sprzedania Długa nr. 22, w sklepie. 655-3-2

**N**agrody rb. 1. W przeszłości z ulicy Cegielińskiej Dzielnej i kawalkiem Wschoźniej, zgubiono siłomierz stalowy, który łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Mikołajewską № 31 m 7, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. 679-3sw3

**O**soba w średnim wieku, energiczna, zdrowa, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowym—pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem we dworze, lub u księdza Oferty pod lit. A. C w Admin. „Rozwoju“. 371-d 15

**P**aniątka inteligentna z dobrej rodziny poszukuje posady kasyerki w aptece, składzie aptecznym lub większym sklepie. Wiadomość: Skład fortepianów Grzegorzewskiego i Kuleszy, Piotrkowska 117. 670 3 1

**P**otrzebny czeladnik szewcał na damską robotę. Piotrkowska 84. 675-2-1

**P**okój do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Kamienna № 22 miesz. 2. 653-3-1

**P**okój skromnie umeblowany z opałem, światłem, odzielnym weściem i wszelkimi wygodami oddam za udzielenie korepetycji na świadectwo Wiadomość: W. dzewska № 106a w sklepie „Kowarsza“. 671-1

**P**oszukuję dwóch pokoi, gabinetu i saloniku, ewentualnie umeblowanych. Oferty dla „Adwokata“ składać w „Rozwoju“. 673-3-1

**P**otrzebny zaraz posidi w jaknajtańszej cenie (niekoniecznie z oddzielnym wejściem przy znacznej rodzinie chrześcijańskiej), któraby otoczyc mogła troskliwą opieką młodą panią, nauczycielkę. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod lit. K. K. 580-6-6

**P**omocnik felczerski—potrzebny na stałe od 5 marca Wiadomość Skwerowa 22, o 3-ej po południu. 617-3sw3

**P**oszukuję sycia w domach prywatnych. Ulica Składowa nr. 12 m. 9. 650-3-2

**P**otrzebna krawcowa z dobrym kro em. Gubernatorska nr 36, sklep 643 3-3

**P**otrzebna zdolna prasowaczka, na koszułę i drobniagi, Konstytucyjnowska nr. 26. 667-3-2

**P**okój jeden mogę odnajdż zaraz dla dwóch kobiet inteligentnych. Wiadomość u wdowy, ul. Przejazd nr. 32, na pierwszym piętrze od frontu. 616 5 3

**P**otrzebny czeladnik do kamizelek. Ul. Przejazd nr. 22, Antoni Grzybowski. 646-3-3

**S**zyję i kroję krawiecczyznę; poszukuję sycia w domach prywatnych. Nawrot nr. 64 u rządcy domu 651-3-3

**U**rządnic Instytucji rządowej, obeznany z czynnościami meldunkowymi i buchalterią, obejmie administrację domu. Na żądanie poważne referencye. Oferty w Administracji „Rozwoju“ sub „Administrator“. 635-6-4

**U**rządzenie sklepowe do sprzedania. Piotrkowska nr. 261, spółka 665-3-1

**Z**aginiony paszport na imię Władysława Woltalczyka, wydany z gminy Gołose. 668-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Stanisława Włodarczyka, wydany z fabryki nici w Widzewie. 677 3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Antoniego Jacaszka, wydany z fabryki B-ci Sanet. 678-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Jana Bryńskiego, wydany z fabryki Benjamina Halpren. 666-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu na imię Apolloni Cwalinej, wydany z fabryki Barczyńskiego. 667-1

**Z**aginiony paszport na imię Ignacego Brzuszczyńskiego, wydany z gminy Bogusławice 664-3-1

**Z**aginiony kwit od paszportu, wydany z fabryki Meisla na imię Gotfryda Szefera. 636 3-3

**Z**aginiona karta od paszportu, wydana z fabryki E. Heblera na imię Erystyna Pankoni. 649-3-3

**Z**aginiony paszport na imię Władysławy Maciejewskiej, wydany z gminy Dąbrowa, powiat kutzowski 653-3-3

**Z** powodu choroby jest do sprzedania sklep spożywczy. Dom p. Mikołajewskiego w Koluszkach. 659-5-2

**Z**aginiony paszport na imię Małgany Spancerskiej, wydany z gminy Dalków. 661-3-2

**Z**aginiony paszport na imię Józefa Kosiady, wydany z gminy Gospodarz. 660-3-2

**Z**aginiony 2 marca dziewięć-miesięczny wyżeł, ceter, maści zółtej — na białe gwiazdka biała, Odprowadzić: Karola 29. 662-2-1

# Przygotowuję

do egzaminów na świadectwa: nauczycielskie, aptekarskie, wojskowe, na pierwszy stopień klasowy urzędnika, jak również uczniów i uczennice do gimnazjum, szkoły handlowej i innych zakładów naukowych. **Stara-Zarawska 65, Szkoła.** 298-3-1

## Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

ul. SPACEROWA Nr. 34.

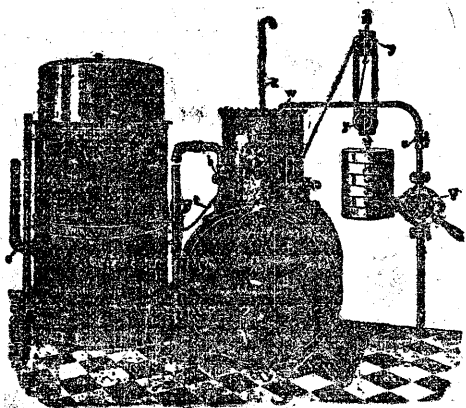
(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

— Niniejszem zawiadamiam Szanowną klientelę, że p. **TEOFIL URBANKIEWICZ** opuścił zajmowane dotychczas stanowisko i nie ma prawa więcej do przyjmowania ubezpieczeń w moim imieniu.

**Józef Gutmann.**

294-3-3

## Najnowszego udoskonalonego ustroju APARATY „Herbst” do oświetlania gazem powietrznym



domów mieszkalnych, hoteli, teatrów i t. p. gmachów, także dla celów przemysłowych i laboratoryjnych. Aparaty wytwarzają gaz samodzielnie i na zimno, przez to wykluczone jakiegokolwiek niebezpieczeństwo — mogą być ustawiane w każdym pomieszczeniu. Światło nie ustępuje elektrycznemu, tańsze od tegoż 3 razy, a od zwyczajnego naftowego 4 razy. Aparaty w różnych wielkościach od 10 do 300 płomieni, o sile 50 świec każdy. Przeszło 1000 aparatów w użyciu za granicą, a 100 w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie.

Opisy, cenniki aparatów i całkowitych urządzeń bezpłatnie.

**A. WETTLER sr.**

Warszawa, **Moza 49.**  
— Telefony № 98 i 119-98.

Urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewanie centralne, wentylacje, kąpiele i łaźnie, wodociągi pneumatyczne, oczyszczanie ścieków. Aparat „HERBST” w działaniu do obejrzenia w biurze firmy. 1840-4

**Tanie do nabycia w Ozorkowie N. Schlösser, starszy ogrodnik R. Marschel**

## Drzewka owocowe:

jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, orzechy, również krzewy: porzeczki, agresty i maliny w najlepszych wyborowych gatunkach. 318-5-1

**Paczki domowego pieczywa, doskonale po 4 kop.,**  
— jak również i faworki 2 razy dziennie świeże —  
**Obstalunki od 100 szt. po 3 kop.**  
Ul. KONSTANTYNOWSKA № 57 m. 18. 187-14-14

## DZIELNA 13.

## PRACOWNIA FOTOGRAFICZNYCH PORTRETÓW

o wysoce artystycznym malarskim charakterze. Portrety brązowe, srebrne, naturalnej wielkości, wiecznie trwałe. Zdjęcia grup, obrazów, rysunków, budynków, wnętrza, maszyn i t. p. Zdjęcia dokonywa długoletni współpracownik pierwszorzędnych zagranicznych firm, jak to: Pitznera, Wiktora Angierera, Lewiego w Wiedniu, Maja w Peszcie.

**Wł. PIOTROWICZ.**

Kursa dla amatorów fotografów.

1664-16-16

## №. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

**Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej**  
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r104  
Reparuje i przerabia zęby sztuczne.

## №. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

### Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę **Piotrkowską 145, m. 8**  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-jej pop. w niedz. i święta od 4-5 pop. 491-r-188

### Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne  
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.  
**Rezwadowska 6.** 1931r235

### Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. **DZIELNĄ 25.**  
Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).  
Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 247-6-5

### Dr. Eugenia Koror-Gorszani

Choroby kobiece i Akuszeria  
**Piotrkowska 121**  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-187

### Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła  
Przyjm. od g. 10-12 r. i od 4-7 wiecz.  
**Mikołajewska 4, obok Dzielnej.** 762r1

### Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)  
**Konstantynowska 7.** 1415-r115  
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-el.

### Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
**Piotrkowska 35** 1586-r-84  
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

### Dr. L. KLACZKIN

**Konstantynowska 11.**  
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8<sup>1/2</sup>-1 rano i od 5-3, panie od 4-5. 1070-r-101

### Dr. A. Groszlik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.  
**Zielona № 5.**  
Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup> r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1563-d-1

### Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w, panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r397  
**Ul. Południowa № 2.**

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
**Dr. St. LEWKOWICZ**  
**Zachodnia № 33**  
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

### Dr. S. KANTOR

Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe  
**Krótką № 4.**  
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6.

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.

## Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
**Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.**

1111-d

UMEBLOWANY ELEGANCKO

## pokój

na I-piętrze — zaraz do wynajęcia.  
**Widzewska 78.** 306-3-2

Potrzebny

**NAUCZYCIEL lub nauczycielka** do nauki języka francuskiego, 2 razy tygodniowo w godzinach wieczorowych, od 7-jej, do 2 ch osób. Oferty z podaniem warunków pod „Nauka i konwersacja”, proszę składać w Administr. „Rozwoju”. 293-3-3

Do rentownej fabryki poszukuje się **spólnika**

z większym kapitałem. Zakład fabryczny już ustawiony na własnych gruntach i zaopatrzony w najnowszy system maszyn. Zgłoszenia pod adresem: „Rentowna Fabryczna” poste restante, Kraków. 259-3-3

## Do wynajęcia

za przystępną cenę od 1-go kwietnia r. b. na ulicy **Widzewskiej nr. 147 dwa pokoje, dwie sypialnie i piasek** (słabość od Widzewskiej do Mikołajewskiej) lecz tylko razem **Wiadomość ul. Karola № 3 m. 15** codziennie od 12-1 p. 316-3-2

## Do sprzedania

używane meble w dobrym stanie, oraz kompletne urządzenie sypialni i jadalni. **Wiadomość na miejscu, ul. Piotrkowska 218, od 3-5 po południu, wejście z powórza.** 312-3-2

## Tanie do sprzedania

mehonowy garnitur salonowy, damskie biurko, stoły, szafy, zegar ścienny, oraz kompletne urządzenie pracowni artystyczno-malarskiej. **Wólczańska nr. 43, oficyna, II-piętro, Schneider.** 314-3-2

## Do wynajęcia od 1 lipca rozmaite lokale.

**DZIELNA 13.** 315-3-2

## 2 duże śpichrze

murowane, szerokość 16 lokel a długość 30 lokel, do wynajęcia od 1-go kwietnia 1908 r. **Wiadomość u gospodarza, ul. Cegielińska 62.** 267-3-3

## W. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 4

Same najpiękniejsze kwiaty cięte i doniczkowe, A proszę uważać na adres: Dzielna 4, obok apteki W-go B. Głuchowskiego. L wieść część Łodzi wie, że tylko u Salwy najgustowniejsze W wszelkie wyroby z kwiatów świeżych. A le dodać muszę, że wszystko po cenach bardzo umiarkowanych. 1784